Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 15 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr 223 (1135)

Festiwal w Budapeszcie — otwarty

Postępowa młodzież 80 krajów

demonstruje swą siłę i wolę utrzymania pokoju

W Budapeszcie nastąpiło otwarcie światowego festiwalu młodzieży demokratycznej. Stolica Węgier ozdobiona jest sztandarami 80-ciu państw, na ulicach rozbrzmiewają orkiestry i śpiewy. Wszędzie widać portrety Lenina, Mathiasa Rakosi'ego i największego przyjaciela młodzieży Stalina.

Na stadionie wiszą transparenty z hasłami: „Młodzieży bądź zjednoczona. Naprzód w walce o pokój", „Brońmy pokoju i demokracji", „Nas jest 70 milionów, pragniemy pokoju".

Uroczyste otwarcie Festiwalu odbyło się na wielkim placu sportowym, gdzie przedefilowało 10 tysięcy przedstawicieli młodzieży w obecności 100 tysięcy widzów. Po przemarszu delegatów, witanych niemilknącymi owacjami publiczności, na stadionie zabrzmiały dźwięki Hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, po czym wypuszczono ze stadionu tysiąc białych gołębi dla zamanifestowania pokojowych uczuć młodzieży.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson, oraz przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Józef Grohman wygłosili przemówienia.

W imieniu rządu i ludu pracującego Węgier Prezydent Republiki Szakasits w prostych słowach pozdrowił młodzieżowe delegacje 80 narodów świata. „Pokój dla świata — oświadczył prezydent — wolność dla uciskanych i ujarzmionych narodów, praca socjalistyczna, wolna od wyzysku dla całej postępowej ludzkości — oto trzy główne hasła, dla których bije serce ludu węgierskiego".

Prezydent serdecznie pozdrowił delegacje przybyłe na Światowy Festiwal, a w pierwszym rzędzie delegację młodzieży radzieckiej.

Zwracając się do delegacji młodzieży, Prezydent oświadczył:

„Niechaj młodzież złoży ślubowanie, że walczyć będzie z całym entuzjazmem przeciw podżegającemu do wojny imperializmowi, o przyjaźń i zrozumienie pomiędzy narodami".

W imieniu młodzieży radzieckiej przemawiał sekretarz generalny Komsomołu Michajłow.

DALSZE POSTĘPY WOJSK LUDOWYCH W CHINACH

Agencja Nowych Chin donosi z Pekinu, że oddziały armii ludowej wyzwoliły w prowincji Hunan miasto powiatowe Siangtan, położone w odległości 40 klm. na południe Czangsza, nad rzeką Siang. Ponadto zajęto miasto powiatowe Anhua, oddalone o 125 klm. na zachód od Czangsza.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje ludowe zajęły miasto powiatowe Hingkuo.

Współzawodnictwo młodzieży łódzkiej i węgierskiej

W związku z Międzynarodowym Festiwalem Młodzieżowym w Budapeszcie, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 9 w Łodzi podjęła szereg uchwał dla uczczenia tego wydarzenia.

M. in. na ogólnym zgromadzeniu ZMP-owców i bezpartyjnej młodzieży, zatrudnionej w zakładach, postanowiono wezwać do współzawodnictwa w produkcji, pracach kulturalno-oświatowych i pracy w organizacjach młodzieżowych — młodzież zakładów tekstylnych „Magyar Tekstil — Iparar Ujpest".

Średniowieczny terror religijny

stosuje Watykan w walce przeciw postępowi ludzkości

Dziennik „Avanti" ogłasza artykuł wstępny sekretarza generalnego włoskiej partii socjalistycznej Pietro Nenni'ego, który podkreśla, że ekskomunika przeciwko komunistom jest wynikiem sojuszu Watykanu i imperializmu amerykańskiego.

Dziennik wskazuje dalej na wspólność interesów Watykanu i imperializmu amerykańskiego. Dlatego też Watykan w walce z wrogami imperializmu sięga po broń, jaką jest średniowieczny terror religijny.

Zdaniem Nenni'ego, istnieje analogia pomiędzy terrorem religijnym stosowanym w zeszłym stuleciu przeciw państwu liberalnemu we Włoszech, a obecnym, skierowanym przeciw krajom demokracji ludowej, oraz siłom postępu na całym świecie. Analogia ta polega na tym, że akcja Watykanu zarówno w XIX wieku, jak i obecnie, podyktowana jest celami politycznymi, klasowymi, a nie religijnymi.

Watykan podjął przeciw wszystkiemu, co postępowe otwartą walkę polityczną i klasową. Dlatego też Komitet Centralny Włoskiej Partii Socjalistycznej, omawiając sprawę stosunku Watykanu do klasy robotniczej, wskazał na konieczność przeciwstawienia się wszystkimi siłami tym atakom.

„Wybory" pod znakiem swastyki

Nacjonalizm odradza się w zach. Niemczech

dzięki sprzyjającemu klimatowi okupacji anglosaskiej

Z Frankfurtu donoszą, że we wszystkich miastach zachodnio - niemieckich w czasie wyborów niedzielnych, skonsygnowano silne oddziały policji, znajdujące się w stanie ostrego pogotowia.

Radiostacja „Deutschland Sender" (strefa radziecka) donosi, że w Bawarii zanotowano wypadki agresywnych wystąpień żołnierzy amerykańskich w stosunku do członków i sympatyków partii komunistycznej. Agencja ADN przynosi dalsze wiadomości o terrorze, który był stosowany przez władze wobec akcji propagandowej partii komunistycznej, zwłaszcza miało to miejsce na obszarze strefy francuskiej, gdzie żandarmeria w kilku miejscowościach aresztowała kolporterów ulotek partii komunistycznej.

Organ spółdzielców brytyjskich „Reynolds News", omawiając wybory w Niemczech Zachodnich, stwierdza, że kampania przedwyborcza dowiodła, iż **agresywny nacjonalizm niemiecki, który tak niedawno jeszcze popchnął Europę w otchłań terroru i morderstw, — nie został bynajmniej wykorzeniony.**

„Wskutek nieodpowiedzialnej polityki władz okupacyjnych — pisze tygodnik — **w Niemczech Zachodnich nie wspomina się ani słowem o odpowiedzialności Niemiec za sprowokowanie wojny. Szerzy się** natomiast legenda, że „sprawiedliwa" wojna została przegrana wskutek złego kierownictwa generałów Hitlera. Ludzie, którzy **finansowali reżim hitlerowski i którzy go popierali, wracają obecnie do działalności politycznej".**

Dalej „Reynolds News" podkreśla, że Churchill występuje w Strassburgu zupełnie jawnie z projektem **włączenia Niemiec Zachodnich do tzw. „unii europejskiej".**

„Nic więc dziwnego — pisze tygodnik — że w Niemczech Zachodnich szerzy się nacjonalizm i duch odwetu".

Relacje Tomasza Manna

Po powrocie z podróży do Niemiec, wybitny antyfaszysta i pisarz Tomasz Mann oświadczył dziennikarzom, że jest przerażony odradzaniem się nacjonalizmu w Zachodnich Niemczech. Oświadczył on także, że państwa zachodnie nie popierają uczciwych demokratów, walczących w Niemczech przeciwko nacjonalizmowi i militaryzmowi. Jest to jednym z najbardziej niepokojących objawów powojennych Niemiec Zachodnich.

Mann podkreślił, że zagadnienia gospodarcze w Niemczech mogą być rozwiązane tylko przez ścisłą współpracę stref zachodnich ze strefą wschodnią. Zaznaczył on, że kierownicze koła we wschodniej strefie Niemiec cieszą się poparciem młodego pokolenia.

Mann zwrócił uwagę, że obecny nacjonalizm w Zachodnich Niemczech idzie daleko poza formy, jakich oczekiwać można by w okupowanym kraju i że nie spotkał uczciwego Niemca, który by nie był zaniepokojny wzrostem nacjonalizmu.

Rewolta wojskowa w Syrii

Prezydent i premier rozstrzelani na rozkaz rady wojennej

Donoszą z Damaszku, że wczoraj rano zostali rozstrzelani prezydent Syrii Husni El Saim i premier jego rządu Mohsen Barazi. Władzę przejął pułkownik Samai Hanawi z grupą wyższych oficerów. Radio określa ten zamach jako wykonanie wyroku trybunału wojskowego.

Onegdaj w nocy rezydencja prezydenta i mieszkanie premiera zostały otoczone przez auta pancerne. Specjalna rada wojenna wydała na nich wyrok śmierci, który został natychmiast wykonany.

Proklamacja Samai Hanawi stwierdza, że objęcie władzy przez partię wojskową jest tylko czasowe i uzasadnia wyrok trybunału wojskowego defraudacjami pieniężnymi i ograniczaniem wolności przez byłego prezydenta.

Budowniczowie Jutra ludzkości

Szerokie place i obszerne ulice Budapesztu należą dziś do młodzieży. Nad stolicą Ludowo-Demokratycznych Węgier rozbrzmiewają dźwięczne pieśni w dziesiątkach języków świata, a chłopcy i dziewczęta wszystkich krajów i lądów, demonstrują swe osiągnięcia w dziedzinie sztuki i sportu. Otwarty został II Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów — święto młodej latorośli całej postępowej ludzkości.

Jednakże znaczenie festiwalu wykracza daleko poza ramy zwykłej rewii sukcesów artystycznych i sportowych młodzieży. Jest on wybitnym wydarzeniem o olbrzymiej doniosłości politycznej. Nie przypadkowo wraz uczestnikami festiwalu do Budapesztu przybyły „sztafety pokoju". Festiwal w Budapeszcie — to festiwal młodzieży walczącej o pokój.

Młodzież pracująca zajmuje jedno z czołowych miejsc w światowym obozie pokoju i demokracji, na czele którego kroczy Związek Radziecki. Żadne obłudne frazesy o pragnieniu „zapewnienia przyszłości" młodzieży, głoszone przez prezydentów i premierów, będących na usługach kapitału monopolistycznego nie są w stanie wprowadzić nikogo w błąd. Generał Bradley otwarcie oświadczył, że w wojskowo-strategicznych planach imperializmu amerykańskiego, narodom Europy zachodniej przeznacza się rolę mięsa armatniego. Zginąć w imię interesów Wall-Streetu — oto jedyna „przyszłość", którą przygotowują dla młodzieży wodzireje współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego.

Przeciwko takiej „przyszłości", z całym właściwym młodości żarem walczy demokratyczna młodzież świata.

Z każdy dniem rosną szeregi młodych bojowników o pokój i demokrację. Wystarczy powiedzieć, że jeśli w roku 1945 światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej zrzeszała około 30 milionów młodzieńców i dziewcząt, to obecnie liczba członków Federacji liczy 70 milionów! Federacja stała się olbrzymią potęgą, która niejednokrotnie dowiodła, już w sposób przekonywujący anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym, że ich występne plany użycia młodzieży w charakterze taniego mięsa armatniego skazane są na fiasko.

Taką nową potężną demonstracją zwartości postępowej młodzieży świata, jej niezłomnej woli do walki o pokój i demokrację jest festiwal w Budapeszcie. W świecie kapitalistycznym wszystkie siły reakcji — od prawicowych socjalistów do dygnitarzy kościoła — zjednoczyły się w celu zerwania tego wspaniałego święta jedności, solidarności i przyjaźni młodych demokratów. Lecz daremnie. Młodzież krajów kapitalistycznych przełamała wszystkie zapory, które stawiano na jej drodze i zdołała przekształcić przygotowania do festiwalu w dobitną kampanię demaskowania podżegaczy wojennych i obrony pokoju powszechnego.

Dziś nad starym Budapesztem rozbrzmiewają wspaniałe pieśni. Chłopcy i dziewczęta Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — czołówka młodych bojowników o lepszą przyszłość ludzkości — demonstrują, jaką niezmożoną siłę stanowią, wolni od kajdan kapitalizmu budowniczowie nowego społeczeństwa, jakie nieograniczone możliwości otwarte są przed nimi w ich stałym, zwycięskim marszu naprzód. Z ich osiągnięć i sukcesów młodzież krajów kapitalistycznych czerpie wiarę w siebie i wiarę w lepsze jutro. Festiwal stanie się dla niej doskonałą szkołą.

W dniach tych w Budapeszcie postępowa młodzież świata jeszcze bardziej zacieśni łączące ją więzy jedności i przyjaźni, by w szeregach jednolitego antyimperialistycznego obozu skutecznie kontynuować, realizację swego wzniosłego celu; strzec jak źrenicy oka sprawy pokoju, demokracji i niezależności narodowej ludów przed zakusami anglo-amerykańskiej kliki podżegaczy wojennych.

Hotel miejski w warszawskim „drapaczu chmur"



Przed kilku dniami przystąpiono w Warszawie do odbudowy „drapacza chmur" przy Pl. Napoleona. W dawnym budynku „Prudentialu" urządzony będzie hotel miejski.

Pocztowcy łódzcy na trasie W-Z

Brak im słów, aby wyrazić podziw i zachwyt, w jakie wprawiła ich ta gigantyczna magistrala

Trasa W—Z działa jak magnes, przyciągając z całego kraju niezliczone ilości wycieczkowiczów. W tych dniach bawiła w stolicy m. in. wycieczka pocztowców łódzkich. Oto ich wrażenia napisane dla „Expressu" przez kierownika wycieczki Stanisława Libudzisza.

To, cośmy przeżywali zwiedzając trasę W—Z, mógłby odtworzyć tylko wielki znawca dusz ludzkich, pisarz ponad zwykłą miarę. Nie odda jednak tego przeciętne pióro. Spróbujmy więc przedstawić jedynie kolejne fragmenty naszej wycieczki.

W dniu tym dworzec Łódź — Fabryczna przedstawiał niezwykły widok. Już na długo przed godziną 8-mą rano sale dworca były przepełnione publicznością tym różniąca się od innej w podobnych wypadkach, że prawie wszyscy się znali, witali wzajemnie uśmiechami, a gwar, pytania, nazwiska krzyżowały się w powietrzu.

Byli to uczestnicy wycieczki „Orbisu" do Warszawy na trasę W—Z Wśród innych znajdowała się grupa złożona ze 150 pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych z Łodzi.

Niektórzy z nas, rdzenni warszawiacy, jechali z duszą przepełnioną tkliwą tęsknotą, wspomnieniami radosnymi i na przemian smutnymi obrazami dawnej Warszawy, późniejszych zgliszcz i ruin. Ci jechali jak gdyby z pewnym niepokojem. Inni beztrosko wskakiwali do wagonów, z ciekawością wybiegając myślą naprzód, co im ten dzień przyniesie. Większość z nas nie była w Warszawie po wojnie, a byli i tacy, którzy jeszcze w ogóle Warszawy nie znali

O godzinie 8-ej rozległ się charakterystyczny okrzyk: „Proszę wsiadać, drzwi zamykać" — i pociąg miarowym stukotem kół poniósł nas wszystkich, abyśmy tam w Warszawie znaleźli odpowiedź na nurtujace pytanie, jak wygląda trasa W—Z.

Na Dworcu Głównym w stolicy powitała nas uroczyście reprezentacyjna orkiestra pocztowa, a pięć wygodnych samochodów zawiozło nas dalej.

Była to niezwykle miła niespodzianka ze strony Zarządu Okręg Związku Zaw. Prac. Poczt i Telekom. jak również Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegr. w Warszawie.

To co zobaczyliśmy na trasie W—Z, poczynając od odnowionego pałacu. ks. Radziwiłła poprzez odbudowane Osiedle Mariensztackie, kolumna Zygmunta, pałac Pod Blachą, most Śląsko-Dąbrowski i tyle, tyle innych przekonało nas naocznie, co może dokonać w tak krótkim czasie wspólny, rytmiczny wysiłek mięśni i umysłów!

O radości i dumie, jaka nas rozpierała zbędne byłoby pisać. Widać jednak było z twarzy uczestników, że po powrocie do domu z większym zapałem i wiarą wezmą się do pracy. Warszawa jest bowiem źródłem natchnienia do wszelkich poczynań, to żywe świadectwo silnej nieugiętej woli ludu pracującego!

Po zwiedzeniu Zachęty, Starego Miasta, Katedry, Muzeum Wojska Polskiego, Politechniki, niebotycznej wieży w Raszynie i wielu, wielu innych gmachów i miejsc wycieczka udała się do Bielan, aby uzupełnić swoje wrażenie obrazem, jak się bawi warszawski świat pracy.

Muzyka i tańce wśród zieleni, działającej jak balsam dla zmęczonych płuc, wywołało u łodzian pewien żal, że są pozbawieni tego u siebie.

Późnym wieczorem tym samym pociągiem wróciliśmy pełni wrażeń do Łodzi.

W tym miejscu wypada mi jako kierownikowi wycieczki podziękować w imieniu własnym i wszystkich uczestników, Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. P. i T. w Warszawie za powitanie nas orkiestrą na dworcu, obywatelowi Belkiemu dyrektorowi Okr P. i T. w Warszawie za przydzielenie nam samochodów bez których osiągnięcie wrażeń w tej skali i należyte ogarnięcie wyników włożonej pracy w odbudowę Stolicy byłoby niemożliwe — oraz tym wszystkim, którzy zorganizowali tę wycieczkę.

Oby więcej było tak społecznie nastawionych kolegów!

Nasze listy

STAŁY CZYTELNIK z CZĘSTOCHOWY: Powinien Pan zastanowić się, jak wielką przykrość wyrządził Pan matce przez to, iż nie otrzymał Pan promocji. 17 lat to już nie okres dziecięcy i od mężczyzny w tym wieku można wiele wymagać. Uważamy też, że to co pisze Pan o dziewczętach, o swej znajomości z nimi, jest, tak jak sądzi matka, jedną z zasadniczych przyczyn Pana niepowodzenia w szkole, tym bardziej, że dotąd cieszył się Pan dobrą opinią wśród swych profesorów. Proszę stanowczo zerwać wszystkie kontakty z koleżankami. Idzie nowy rok szkolny, ma Pan moralny obowiązek nadrobienia braków i jeżeli już nie da się cofnąć tego co się stało, powinien Pan w klasie zyskać sobie markę najlepszego ucznia. Za rok, gdy skończy Pan gimnazjum będzie Pan mógł skierować się do liceum takiego typu, które panu odpowiadać będzie ze względu na jego zamiłowania i uzdolnienia. Pozdrawiamy Pana i życzymy poprawy.

* * *

S.P. 11 LISTOPADA: Nie wolno pobierać żadnego rodzaju opłat za odnajęcie mieszkania. W wypadku zwolnienia lokalu, który dotychczas Pani zajmowała, musi go Pani natychmiast zgłosić w Urzędzie Kwaterunkowym ul. 6 Sierpnia 5. Wszelkiego rodzaju handel wolnymi lokalami karany jest surowo więzieniem lub obozem pracy, przy czym kara ta dotyczy zarówno sprzedających jak i kupujących mieszkanie.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA ZOSIA: Powinna Pani jak najszybciej zwierzyć się ze wszystkiego matce i poprosić o pomoc. Po urodzeniu się dziecka ma Pani prawo wystąpić na drogę sądową przeciwko ojcu swego dziecka z żądaniem alimentów.

„Było nam w Polsce bardzo dobrze!"

Przodownicy pracy z Bułgarii

mile spędzili wczasy w Spale

W Spale koło Tomaszowa Mazowieckiego przebywało na wczasach 80 przodowników pracy z Bułgarii. Entuzjastyczne listy jakie posyłali stamtąd do swej ojczyzny są dowodem, iż **dobrze się czuli wśród swych polskich towarzyszy - robotników, że okres spędzany w Polsce wspominać będą z serdeczną tęsknotą i wdzięcznością.**

W dniu wczorajszym nasi bułgarscy goście po raz ostatni w tym roku cieszyli się pięknem mazowieckich lasów, gdyż w godzinach popołudniowych udali się w podróż powrotną do swej ojczyzny.

Przed wyjazdem mieli okazję usłyszenia naszych czołowych artystów, śpiewaków, aktorów Opery Śląskiej na uroczystym koncercie pożegnalnym, zorganizowanym w Tomaszowie przez ORZZ w Łodzi.

W koncercie udział wzięli: zespół Opery Śląskiej, oraz popularne pieśniarki: Hanka Brzezińska i Maria Życzkowska.

Ten sam zespół artystyczny da w okresie świąt dwa koncerty popularne dla świata pracy: jeden w Piotrkowie, a drugi w Tomaszowie Mazowieckim. (w)

Dzieci włókniarzy powracają do zdrowia w prewentorium

W tych dniach zostało oddane w Szklarskiej Porębie do użytku nowe prewentorium, w którym spędzają obecnie wczasy dzieci robotników przemysłu włókienniczego. Nowe prewentorium czynne jest narazie tylko częściowo, bowiem połowa gmachu jest jeszcze w remoncie. Na turnus zimowy cały już budynek zostanie oddany do użytku.

Podobnie i w Bielawie prace nad budową nowego prewentorium, również dla dzieci włókniarzy, dobiegają końca. Przez cały rok będzie można wysyłać nowe partie dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym, by na turnusach trwających po 6—8 tygodni, a nawet i po 3 miesiące, mogły nabrać sil i podreperować zdrowie. (w)



165)

Muzykanci spojrzeli ze zdziwieniem na tancerkę. Wśród gości rozległy się głośne szmery.

Przypadek; czy efektowny trick? Nikt nie wie, jak jest w istocie, bo zaraz potem Fahira — płynna, gibka jak wąż — podbiegła do bębenka, pochyliła się zwinnie, podniosła go znowu do góry, uderzyła w niego palcami drugiej ręki i znowu wpłynęła w rytm melodii, którą śpiewały flетnie i gitary. Ale zanim zniknęła potem za kotarą, zasłaniającą wyjście, Strzelmirskiemu wydało się, że raz jeszcze, długo i przeciągle, spojrzała w jego stronę...

— A może było to tylko złudzenie? Może nie poznała mnie nawet, bo przecież jestem zmieniony przez te czarne okulary? — usiłował uspokoić się, jednakże serce mówiło mu, że jest inaczej, że Fahira poznała go naprawdę!

Siedział pełen niezdecydowania, sam nie wiedząc co teraz począć.

— Powinienem chyba pójść do niej i przywitać się z nią! — zaczął wzrokiem szukać kelnera, lecz zanim ten nadszedł, podbiegł do niego mały boy w szafirowej liberii i szepnął mu do ucha.

— Monsieur, niech monsieur idzie za kulisy... W garderobie numer dwa czeka ktoś na pana!

— Kto czeka? — spytał, choć właściwie zupełnie zbędne było to pytanie.

— Arabska tancerka Fahira — odpowiedział mu szeptem boy i zniknął gdzieś między stołami, jak filigranowy, szafirowy gnom.

Parę minut potem Strzelmirski zastukał do drzwi, na których widniała rzymska dwójka.

Serce stukało mu mocno, a w ustach czuł dziwną suchość.

— Entrez! — usłyszał spoza drzwi głos bardzo zmieniony, a jednak dobrze sobie znany...

Lekko nacisnął klamkę i wszedł do środka.

W garderobie było duszno (a może mu się tylko wydawało?) Pachniało dobrze mu znanymi woniami: nardem i zwiotczałym aromatem cynamonowych kwiatów.

Fahira siedziała przed lustrem Była już przebrana w europejską suknię i pośpiesznie zapinała właśnie ostatnie guziczki przy bluzce.

Krzątała się obok niej ciemnowłosa dziewczyna, prawdopodobnie jej pokojówka.

Ta była prawdopodobnie powiadomiona o mającym przybyć gościu, bo na widok wchodzącego bez słowa opuściła garderobę.

Oboje pozostali sami. Prócz nich w tym dusznym, przeraźliwie teraz cichym pokoiku, były tylko stare wspomnienia i mocne zapachy perfum.

Strzelmirski stał niezdecydowany, trochę bezradny opodal drzwi, spoglądając na Fahirę, a raczej na dwie Fahiry: albowiem widział je dwie: i tę prawdziwą i tę odbitą w tafli lustra.

W europejskiej sukni wydała mu się troche obca, zmieniona. Tylko sta jej były tak samo czerwone jak kiedyś i tak samo złociście połyskiwały w jej uszach wielkie kolczyki.

Milczenie przeciągało się w nieskończoność, aż wreszcie Strzelmirski postąpił krok naprzód i powiedział trochę ochrypłym głosem:

— Nie spodziewałem się, że cię tutaj spotkam!

Ona nie odrywa od niego spojrzeń swoich ciemnych, przepastnych jak studnia oczu. Drżącą ręką odkłada srebrny grzebyk i zwolna podnosi się.

Strzelmirskiemu wydaje się, że Fahira urosła, że wysmukłała. Spogląda na nią jak oczarowany, a ona — w dalszym ciągu nie odrywając od niego oczu — podchodzi do niego.

Jej kroki są automatyczne jak u lunatyka, którego urzekła magia księżycowych promieni. Jej piersi falują, jak po bardzo wielkim wysiłku, na ustach nie ma śladu uśmiechu.

Zwolna podchodzi do niego i przystaje tak blisko, że dotyka piersiami jego piersi. Wciąż jeszcze nie umie się zdobyć ani na łzę, ani na uśmiech, ani nawet na jedno słowo. I znowu minie dobra chwila, nim powie do niego:

— A zatem spotkaliśmy się znowu!

— Bardzo się cieszę, że tak się stało! Wyglądasz bardzo pięknie! — rzekł cicho Leszek.

— Wiedziałam, że prędzej czy później musi to nastąpić, że odnajdę cię, ale nie przypuszczałam, że stanie się to tak prędko! — jeszcze ciszej odpowiedziała tancerka z oazy Seff.

Nie uściskała go, nie pocałowała go, choć przecież miała w żyłach tak bardzo gorącą krew. Nie było w niej ani odrobiny namiętności, ale raczej uczucie wielkiego szczęścia, kiedy ufnym ruchem położyła mu głowę na piersi.

— Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa! — jej ramiona oplatają mu szyję delikatnie, prawie nieśmiało. I znowu w małym pokoiku dusznym, pachnącym, robi się śmiertelnie cicho.

Usierli potem razem — wciąż trzymając się w ramionach — na niskim tapczanie zarzuconym poduszkami. I milczeli dalej, oddani własnym myślom.

Tyle, tyle razy siedział Leszek razem z Fahirą, trzymając ją, tak jak teraz, w objęciach. Tylko, że tło było wówczas zupełnie inne.

Najczęściej siadywali na skraju oazy pod ulubionym drzewem figowym. Przed nimi skrzył się w blasku księżyca bled. Wieczór przesuwał śpiewnie najmniejsze paciorki swojego różańca: ziarnka pustynnego piasku, a wraz z nimi przemijał czas.

Gorące były wówczas pocałunki Fahiry Czuł mocne bicie jej serca obok swojego, czuł, że jest mu bardzo bliska, że stanowi jak gdyby cząstkę jego jestestwa.

Ale teraz jest jakoś inaczej. Znikła tam ta fantastyczna sceneria, a te nowe dekoracje są zupełnie inne, dosłownie teatralne. Chociaż więc mocno obejmują go ramiona Fahiry, jednakże pomiędzy nim a nią jest jakiś cień obcości.

Nie, Strzelmirski czuje wyraźnie, że Fahira nie jest mu tak bliska, jak dawniej.

Czy i ona analizuje w tej chwili swoje uczucia? Chyba, że tak. Przez dłuższą chwilę milczy, aż wreszcie powiada:

— Czy uwierzysz mi? Wydaje mi się, że nie rozstawaliśmy się nigdy, bo przez cały ten czas naszej rozłąki pamięć o tobie towarzyszyła mi jak cień. I kocham cię teraz tak jak dawniej: jak wtedy, kiedy należałam tylko do ciebie!

Uczuł na swoim policzku delikatne dotknięcie jej ust, a równocześnie lekko zawirowało mu w głowie.

— A teraz nie należysz już tylko do mnie? — spytał opanowany nagłą zazdrością.

— Teraz należę do publiczności, bo przecież jestem tancerką! Dla niej tańczę, do niej się uśmiecham, dla jej oczu jest strzelistość moich nóg i krągłość piersi!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Cóż to? Nad morzem jesteś, a do wody nie wleziesz?
WACEK: — Oj nie chcę! Boję się! Jeszcze mnie gdzie utopicie!
IDZI: — Nie strugaj wariata!



WACEK: — Ratunku! Coś mnie za nogę złapało!... To rekin!..
IDZI: — Skąd? Chyba śledź!
WICEK: — Wyciągnę cię na brzeg!
WACEK: — Prędzej, bo zginę!...



WICEK: — No widzisz, wariacie, że to tylko kawałek sznura!
WACEK: — Myślałem, że rekin...
IDZI: — Oj, tchórzu marny!
LITERAT: — Wstyd, panie Waciu!



WACEK: — Przez te dwa dni czuję się jak jakiś wieloryb!
WICEK: — Prawie, że tak wyglądasz! Udała się nam wycieczka!
LITERAT: — Wspaniale!

Pod ostrym kątem

Marnotrawstwo

pracy, czasu i pieniędzy!

Niedawno donieśliśmy o niezwykłych perypetiach PSS-u z lokalem „Sim" przy Pl. Wolności. Kiedy sporządzono już odpowiednie plany i przystąpiono do przebudowy tego lokalu na jadłodajnię dla świata pracy — na miejscu zjawili się nieoczekiwanie przedstawiciele Wydziału Planowania Przestrzennego przy Zarządzie Miejskim i wstrzymali roboty, komunikując, iż ma tu być urządzony podcień, celem poszerzenia chodnika. Wskutek tego PSS musiała zrezygnować z części pomieszczenia, tracąc niepotrzebnie czas i niepotrzebnie wydając pieniądze na roboty przygotowawcze.

Obecnie dowiadujemy się o nowym „kwiatku", który wyrósł na tej samej biurokratycznej łączce.

Przed kilku miesiącami PSS przystąpiła do remontu dwóch lokali, w których otwiera dwie nowe jadłodajnie powszechne dla ludzi pracy. Obydwa lokale mieszczą się w narożnym budynku przy zbiegu ulic Kilińskiego i Daszyńskiego. Od strony Kilińskiego pod nr 76 miała powstać stołówka w pomieszczeniu dawnego „Kuchmistrza Polskiego", od strony Daszyńskiego pod nr. 40 — bar-pasztecarnia.

Wiadomości o tym ukazywały się w periodycznych odstępach czasu w całej prasie łódzkiej. Z zainteresowaniem przeczytali je wszyscy z wyjątkiem kierownictwa Wydziału Planowania Przestrzennego.

Bo oto w dniu wczorajszym, kiedy remont obydwu lokali został już całkowicie zakończony kosztem ponad 1 miliona złotych, dyrekcja PSS-u otrzymała pismo z Wydziału Planowania Przestrzennego, komunikujące, że na narożniku Kilińskiego — Daszyńskiego urządzony zostanie podcień!!!

Tak więc znowu *cała robota* poszła na *marne*. Znowu wydano *niepotrzebnie* milion złotych. Znowu stracono niepotrzebnie pokaźną ilość dniówek roboczych w tym *samym* okresie, kiedy przedsiębiorstwa budowlane borykają się z poważnymi trudnościami z powodu braku siły roboczej!

Trudno tu mówić o czyjejś opieszałości. Są to po prostu skandaliczne fakty marnotrawstwa grosza publicznego i pracy ludzkiej w okresie tak wytężonej odbudowy kraju!

(och)

Głucha, ciemna noc. Do dużego magazynu zakradają się dwaj złodzieje. Latarką oświetlają sobie teren pracy. Wyjmują narzędzia i zabierają się do otwarcia kasy ogniotrwałej. Nagle jeden z nich rzuca świder i mówi:

— Te, Felek, sam dokończysz, ja uciekam!..
— Dlaczego?!... Co się stało?!... Milicja?!..
— Nie, tylko przypomniałem sobie, że zostawiłem drzwi otwarte od mieszkania, a teraz tyle złodziejskiej hołoty kręci się po nocy.

* * *

Droga moja wiedzie koło postoju furmanek. Na postoju widzę zawsze barczystego woźnicę, który przeklina, aż uszy więdną. Tak soczystych wymysłów nie słyszałem jeszcze w życiu.

Zaintrygowany bogatym słownictwem woźnicy zagadnąłem go pewnego razu:

— Niechże pan mi powie, gdzie się pan nauczył takich przekleństw?

Ten uśmiechnął się, splunął i odparł:

— Tego się nauczyć nie można, proszę pana... Do tego trzeba mieć talent!...

* * *

Do pana Kociołka przychodzi żebrak i prosi o wsparcie. Pan Kociołek wyjmuje z szafy parę postrzępionych spodni i wręczając je żebrakowi powiada:

— Weź pan to sobie...

Żebrak bierze, ale nie rusza się z miejsca.

— Na co pan jeszcze czeka?...
— Mam do pana małą prośbę...
— Co takiego?
— Może pan byłby łaskaw odkupić ode mnie te spodnie?...

Wakacje dobiegają końca

Do szkół pospieszy 1 września 90 tys. młodzieży łódzkiej

Absolwenci, którzy „ścięli się" w czerwcu - dopuszczeni będą ponownie do egzaminów maturalnych

Dwa tygodnie dzielą nas jeszcze od nowego roku szkolnego. Wkrótce powróci z wakacji letnich wielka armia uczniowska, aby rozpocząć naukę w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych. Oblicza się, że ogółem na ławie szkolnej zasiądzie w Łodzi około 90 tysięcy dziatwy i młodzieży.

Władze oświatowe miejskie i Kuratorium weszły obecnie w stadium gorączkowych przygotowań do wznowienia zajęć na uczelniach. Sprowadzają się one do uporządkowania wszystkich budynków szkolnych, do skompletowania personelu pedagogicznego i wreszcie **do racjonalnego rozmieszczenia młodzieży w szkołach, możliwie w obrębie dzielnic zamieszkania uczniów.**

Jeśli chodzi o szkoły podstawowe, zapisy zostały już definitywnie zakończone. **W nowym roku szkolnym do szkół powszechnych uczęszczać będzie 60 tysięcy uczniów.** Jest to o blisko 8 tysięcy więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Część nowych uczniów — to dzieci elementu napływowego, który przybył do Łodzi w okresie miesięcy letnich, część **— to dzieci, urodzone w 1942 r., które po raz pierwszy w tym roku przestąpią progi I klasy.**

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego zapewnił dla wszystkich dzieci miejsce w klasach. Nie przewiduje się żadnych niespodzianek. Zapowiedziany na połowę września rb. ogólny spis uczących się nie zmieni liczby uczniów, ponieważ oddział obowiązku szkolnego skontrolował dokładnie meldunki, a jak wiadomo, w naszym mieście obowiązuje od pierwszych dni po wyzwoleniu przymus nauczania dla dzieci w wieku od 7 do 14 lat.

Nieobjęte spisem mogą być tylko dzieci niezameldowane, ale w tym wypadku rodzice ich będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Największym wydarzeniem szkolnym będzie **oddanie do użytku we wrześniu rb. nowego gmachu szkoły na Karolewie.** W tej chwili trwają już prace nad wykończeniem tego gmachu. Kierownictwo budowy 1 września wręczyć ma klucze nowej szkoły Wydziałowi Oświaty Uroczystość otwarcia tego największego nowego obiektu szkolnego **wyznaczna zostanie na 15 września.** Przyjadą na nią przedstawiciele rządu. Równocześnie odbędzie się wmurowanie aktu erekcyjnego w fundamenty **drugiej szkoły przy ul. Wólczańskiej.** Zaproszono na tę uroczystość przedstawicieli Min. Oświaty i Rady Państwa

Przygotowania toczą się także do otwarcia nowego roku szkolnego **w szkołach zawodowych oraz w gimnazjach i liceach ogólnokształcących.** Kuratorium Łódzkiego Okręgu Szkolnego dokłada starań, aby wszystkie budynki były wyremontowane na czas. Charakterystycznym jest, iż **poważną pomoc finansowa i czynna przy uporządkowaniu szkół, zakupie pomocy szkolnej i radiofonizacji budynków okazały władzom oświatowym komitety rodzicielskie.** Z dobrowolnych składek zebrano poważny fundusz, pozwalający lepiej wyposażyć uczelnie i szybciej je odświeżyć.

Kwestię obsadzenia szkół średnich pedagogami władze mają już prawie załatwioną. **Głównym kłopotem jest jednaż nadal rozmieszczenie absolwentów klas siódmych szkół powszechnych.** Ponieważ nie dla wszystkich znalazły się miejsca w szkołach zawodowych, Kuratorium będzie musiało paruset uczniów przenieść do gimnazjów ogólnokształcących.

Warto w końcu zanotować przyjemną niespodziankę dla niedoszłych maturzystów, którzy „ścieli się" przy egzaminach dojrzałości w maju i czerwcu rb. **Ministerstwo Oświaty zgodziło się, aby składali oni powtórnie egzaminy maturalne. Egzaminy te odbędą się we wrześniu, tak, że maturzyści zdążą jeszcze zapisać się przed 1 października rb. na wyższe studia na Uniwersytet, czy inne wyższe uczelnie naukowe.** (cis)

Asfalt, kostka i trylinki

pokryją ulice łódzkie w przyszłym roku

W roku nadchodzącym Wydział Komunikacji przeprowadzi na terenie Łodzi szereg robót, związanych z ogólnym planem poprawy warunków komunalnych ludności naszego miasta.

Bezzwrotne dotacje z Rady Państwa wynoszą na ten cel 44 miliony złotych. Suma ta zużyta będzie **na wybudowanie nowych ulic i mostów oraz na meliorację terenów, przewidzianych na powstające osiedla mieszkaniowe ZOR-u.** Wydział Komunikacji urządzi 3 kilometry ulic, prowadzących do osiedla na Bałutach i znajdujących się na tym terenie.

Z własnych zasobów, wynoszących 197 milionów złotych, przeprowadzi się następujące inwestycje:

Szereg ulic łódzkich na ogólnej długości 5.650 metrów otrzyma nową ulepszoną nawierzchnię, jak kostka granitowa, asfalt oraz praktyczne trylinki wyrabiane w Milencinie. Kostka i asfalt pokryją ulice śródmieścia, trylinkami zabrukuje się najbardziej gęsto zamieszkane ulice przedmieść Wielkiej Łodzi. Roboty te pochłoną sumę 85 milionów złotych

Kosztem 100 milionów ułoży się nawierzchnię z kamienia polnego **na 11 kilometrach ulic, które dotąd w ogóle nie posiadają jezdni.**

Poza tym Wydział Komunikacji wzniesie dwa stałe mosty, z których jeden na ul. Dubois w Rudzie Pabianickiej. Koszty tych inwestycji wyniosą 7 milionów zł. (k)

Kurz i pajęczyna

w Przychodni dla Matki i Dziecka

Rozszerzamy akcję opieki nad matką i dzieckiem, pragnąc w ten sposób dać wyraz prawdziwej troski społeczeństwa o los najmłodszych i pomóc zarazem rodzicom w wychowaniu ich dzieci. Z porad, udzielanych w przychodniach korzystają przeważnie matki — robotnice, czy matki - pracownice. Winniśmy im stworzyć jak najlepsze warunki do otrzymywania pomocy lekarskiej w odpowiednich punktach, rozsianych po całym mieście. Matki, przychodzące po poradę nie powinny długo czekać na przyjęcie, a **przede wszystkim powinny w przychodniach widzieć wzór czystości.**

A tymczasem, niestety, nie wszędzie zastać można taki stan. Nasza czytelniczka ob. W. D skarży się w liście do redakcji **na nieporządki, panujące w jednej z przychodni.**

Przychodnia dla matki i dziecka, znajdująca się przy szpitalu skórno-wenerycznym na ul. Tramwajowej 15, mieści się w jednym, niedużym pokoju, posiada też poczekalnię. **Stan poczekalni urąga najelementarniejszym warunkom higieny. Na suficie wiszą pajęczyny, okna oblepione są brudem, umywalnia zasypana śmieciami, zaś stół, który mógłby służyć matkom jako miejsce do przewijania niemowląt, pokryty jest grubą warstwą kurzu!**

Słusznie zauważa nasza czytelniczka, iż takie rzeczy są **niedopuszczalne** zwłaszcza w przychodni, gdzie niemowlęta powinny oddychać czystością, a nie pyłem i kurzem.

Odpowiednie czynniki winny zwrócić uwagę personelowi przychodni na sumienniejsze wykonywanie obowiązków w dziedzinie utrzymywania czystości lokalu! (a)

Samobójstwo

Lokatorzy domu przy ul. Uprawnej 9 zameldowali w MO, iż sąsiad ich Bronisław Kostrzeba od kilku dni nie wychodzi z mieszkania. Drzwi były zamknięte. Milicjanci dostali się do środka przez okno.

Na haku przy futrynie drzwi zastali zwłoki Kostrzeby. Lekarz stwierdził, że zgon nastąpił przed kilku dniami (i)

Nasi przodownicy



EDWARD ZIMNY

— Każdego dnia czytam gazety, a już obowiązkowo nasz „Express" — mówi przodownik PZPDZ nr. 4. — Z innych rozrywek najbardziej lubię kino, — dobry film pouczający nas, jak żyją ludzie tacy jak my — robotnicy w innych krajach.

Ob. Zimny pracuje w fabryce od 24 maja br. ale pomimo tak krótkiego stosunkowo okresu cenią go tu wszyscy i lubią. Jest dobrym pracownikiem i kolegą, uczynnym, zawsze pogodnym i zadowolonym.

— Przyjemnie mieć koło siebie ludzi życzliwych i wesołych — mówią jego towarzysze pracy — a takim jest nasz Zimny.

A po robocie spieszy do swego niedużego lecz schludnego mieszkania przy ul. Wschodniej 23, gdzie czeka na niego żona z smakowicie przyrządzonym obiadem i.... najnowszym numerem „Expressu"!.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATRY

WOJSKA POLSKIEGO — Halka
KAMERALNY — Szczygli zaułek
OSA — Jadzia wdowa

KINA

ADRIA — Wieczna Ewa 16, 18, 20
BAŁTYK — Trójka trefl 17, 19, 21.
BAJKA — Dzieci z jednego podwórka 18, 20
GDYNIA — Program aktualności
HEL — Wielka Nagroda 15,30, 18, 20,30
MUZA — Gasnący płomień 18, 20.
POLONIA — Ulica Graniczna 15.30 18, 20,30
PRZEDWIOŚNIE. Na tropie zbrodni 16, 18, 20
ROBOTNIK — Młoda Gwardia seria II 16.30 18. 20,30
ROMA — Dziewczęta z baletu 18. 20.
REKORD — Aleksander Matrosow 16. Dziewczę z północy 18, 20.
STYLOWY—Czwarty peryskop 18, 20.
ŚWIT — Chłopiec z przedmieścia 18, 20
TATRY — Cygańska miłość 16, 18. 20,30
TĘCZA — Tragiczny pościg 17. 19. 21
WISŁA— Wielki przełom 16, 18,30. 21
WŁÓKNIARZ — Wieś na pograniczu 17, 19, 21
WOLNOŚĆ — Trójka trefl 16. 18. 20
ZACHĘTA — Narzeczona z Turkmenii

II liga walczy

W rozgrywkach II ligi uzyskano następujące wyniki:

Tarnovia — Gwardia (Kielce) 8:1
Polonia (Przem.)— Skra (Częst.) 1:1
Górnik Radlin — Polonia Świdn. 4:0
Naprzód Lip. — Chełmek 3:0
Stal Baildon— Pafawag 4:2
Pomorzanin — PTC 4:0

Tabelka ligowa

Sensacyjne wyniki ubiegłej niedzieli złożyły się na to, że ŁKS Włókniarz został zepchnięty z zajmowanej dotychczas szóstej pozycji na ósmą. Warta awansowała o dwie pozycje, a Lechia zamieniła się miejscem z Legią. Tabelka przedstawia się więc następująco:

1) Wisła	(1)	21:5	40:14
(2) Kolejarz Poz.	(2)	18:8	40:23
3) Cracovia	(3)	18:8	25:19
4) Polonia W.	(4)	15:11	25:19
5) Górnik	(5)	14:12	24:22
6) Warta	(8)	13:13	19:16
7) AKS	(7)	13:13	23:29
8) ŁKS Włókn.	(6)	12:14	28:33
9) Ruch	(9)	9:17	25:35
10) Lechia	(11)	9:17	21:37
11) Legia	(10)	8:18	19:32
12) Polonia B	(12)	6:20	17:30

Po 2 etapach
VII Raidu Tatrzańskiego

Po II etapie VII Raidu Tatrzańskiego w kat. do 125 ccm prowadzi Makiewicz 11 pkt., do 250 — Kozel (CSR) 40 pkt., do 350 —Kupczyk 36 pkt., ponad 350 — Dąbrowski 0 pkt. karnych. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Polonia Bytom — 92 pkt. W zawodach startuje 52 zawodników, w tym dwóch Czechów.

Dziecięca „olimpiada"

w Alejach Kościuszki dostarczyła wiele emocji „zawodnikom" i publiczności. — Czy z małego Zdzisia będzie talent kolarski?

Nigdy chyba jeszcze Aleje Kościuszki nie były tak zapełnione publicznością, jak to miało miejsce wczoraj. Począwszy od Andrzeja aż do Zamenhofa na chodnikach nie można było w tłum ludzi nawet szpilki włożyć. Przybyli tu i dorośli, których przyciągnęła interesująca i o wesołym charakterze impreza, i dzieci, które choć nie startowały z braku hulajnogi czy roweru, chciały przyglądać się emocjonującym zmaganiom swych rówieśników.

A impreza była nadzwyczaj ciekawa. Słyszało się nawet zdania, **że były to najbardziej interesujące zawody, jakie oglądaliśmy po wojnie w naszym mieście. Pierwszy wyścig na hulajnogach i trójkołowych rowerach zyskał sobie pełną sympatię łodzian.** Niewątpliwie byliby oni bardzo zadowoleni, gdyby imprezy te powtarzano co roku. Oczywista nie mniej cieszyliby się sami „zawodnicy", dla których zawody były przeżyciem nielada.

Można to było zauważyć jeszcze przed startem pierwszej grupy „hulajnogowców". Maleńka grupa zawodników w wieku od 4 do 6 lat przygotowywała się do biegu. Wszystkim wręczono już uroczyście numery startowe, gdy jeden z uczestników biegu, **Łukasz Czyżewski**, nieoczekiwanie rozpoczął **koncert... płaczu.** Nie pomogły uspakajające słowa mamusi-trenera. Chłopaczyna w dalszym ciągu płakał rzewnymi łzami, schował się w fałdach sukienki mamusi i za żadne skarby nie chciał opuścić swego ukrycia. **Zrezygnował z biegu. Trudno — nerwy nie wytrzymały...**

Inni natomiast rodzice występujący również w charakterze widzów i jednocześnie menagerów swych pociech, stosowali nieco pewniejsze środki celem zdopingowania dzieciarni. I oto po rozpoczęciu wyścigu można było widzieć **niejednego starszego pana z brzuszkiem, który biegł razem z dziećmi na hulajnogach** i sapiąc z wysiłku wołał w stronę swego „następcy tronu":

— **Zbysiu, prędzej, prędzej! Kupię ci wszystko co tylko zechcesz, ale ruszaj się! Już cię gonią! Nie daj się! Babcia na ciebie patrzy!...**

I chłopak ruszał nogą, jak tylko mógł najszybciej, żeby ojcu, a przede wszystkim babci, nie sprawić zawodu. A babcia, zapomniawszy w tym dniu o swych latach, podskakiwała z radości na mecie.

Nic dziwnego, że ogromny udział wziął się **entuzjazm ogółu publiczności, która na całej długości trasy jak tylko mogła najgłośniej dopingowała pełnych powagi zawodników.** Widać było, że znalazłoby się spośród niej wielu takich, którzy by sami z przyjemnością pobiegli na hulajnogach.

Jedną z trzech hulajnóg oraz książeczek, ufundowanych przez Redakcję „Expressu Ilustrowanego" zdobył w biegu dla dzieci od lat 4 do 6 mały Władzio Kornacki z Alei Unii 16. Na drugim miejscu był **Wojtuś Łysak (Wólczańska 136)**, a na trzecim **5-letnia Czesława Combrzyńska (Wólczańska 97).** Ponieważ na starcie zabrakło dzieci w wieku od 6 do 8 lat, **jej właśnie wręczono jako nagrodę pocieszenia drugą nowiusieńką hulajnogę. Trzecią zdobył 10-letni Kazio Potargowicz (Nawrot 43).**

Niezwykle emocjonujący był wyścig na trójkołowych rowerach. Tutaj w grupie dzieci młodszych **bezkonkurencyjnym był 6-letni Zdzisio Maserak (Rzgowska 164).** Poza wspaniałym rowerkiem otrzymał on jako nagrodę **medal, który niegdyś jako pierwszy w swej karierze zdobył nasz wielokrotny mistrz Polski — Jerzy Bek.** Miły gest „Jerzyka" niezmiernie wzruszył i ojca i publiczność. Zdobywcą drugiego roweru był 7-letni **Kazio Krzyżański z Wilanowskiej 31.**

Trudno jest opisać radość dzieci po zdobyciu tak cennych nagród. Niewątpliwie na przyszły rok będą one dopominały się o zorganizowanie jeszcze jednej takiej imprezy..

Poprawa formy Widzewa

Wysokie zwycięstwo Łodzian w meczu z Ogniskiem

W dniu wczorajszym odbyło się na stadionie ŁKS Włókniarz spotkanie w piłce nożnej z cyklu rozgrywek II ligi między łódzkim Widzewem a siedleckim Ogniskiem. **Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem łodzian w stosunku 5:0 (2:0).**

Gra odbywała się przy ciągłej przewadze gospodarzy, którzy przewyższali piłkarzy Ogniska zarówno technicznie jak i kondycyjnie. Napad Widzewa bezustannie przebywał na polu przeciwnika, który nie mógł dojść do głosu. Ciągłe ataki poważnie zagrażały bramce gości.

Pierwszy goal padł dla Widzewa w 4 minucie ze strzału **Pawlikowskiego.** Ten sam gracz w 3 minuty później przejmuje podanie na główkę i lokuje piłkę w siatce. Wynik 2:0 nie zmienił się już do końca pierwszej połowy, mimo ciągłego naporu gospodarzy.

Po zmianie pól Widzew nie zmniejsza tempa i już w 3 minucie uzyskuje dalszą bramkę ze strzału **Fornalczyka.** W 5 minucie **Jankowski** główką podwyższa wynik. Ostatnia, najpiękniejsza bramka dnia, padła z silnej bomby **Wiernika w 31 minucie.**

Piłkarze Widzewa wystąpili w następującym składzie: Musiał, Reszke, Kopaniewski, Słaby, Konarski, Paciorek, Marciniak, Pawlikowski, Jankowski, Fornalczyk, Wiernik.

Zawody prowadził dobrze sędzia **Orlikowski** z Katowic. Publiczności około 2 tysięcy.

Ligowe sensacje

Cracovia zostawiła w Gdańsku jeden punkt. — W pięciu meczach padło tylko 16 bramek

Ostatnia niedziela ligowa była pod wieloma względami wielką niespodzianką. Bo któżby np. wróżył gdańskiej Lechii, że zdoła ona odebrać Cracovii cenny punkt? Z pewnością najskrytsze nawet marzenia kibiców Lechii nie sięgały tak daleko. A jednak...

Opierając się również na wspaniałej grze, jaką pokazali poznańscy kolejarze w meczu z Wisłą, trudno się było spodziewać, że nie zdołają wywieźć dwóch punktów z Chorzowa. I tutaj piłka spłatała figla.

Uderzyć ponadto musi we wczorajszych rozgrywkach znikoma ilość bramek. Bo oto w pięciu spotkaniach zdobyto ich zaledwie 16. Świadczy to m. in. o tym, że poszczególni napastnicy zaniechali dążeń do zdobycia tytułu „króla strzelców".

Ale zajmijmy się poszczególnymi spotkaniami:

LECHIA — CRACOVIA

Zanosiło się na większych rozmiarów sensację. W 2 min. prowadzenie dla Lechii zdobywa Kupcewicz. Cracovia natomiast nie może się jakoś zrewanżować. Wreszcie w 32 minucie Różankowski II zdołał ulokować piłkę w siatce. Po zmianie pól Cracovia grała w dziesiątkę na skutek usunięcia z boiska Bobuli. Sensacja pozostała sensacją — Cracovia oddała 1 punkt.

AKS — KOLEJARZ

I znów drugi, niespodziewany remis. AKS zawdzięcza go przede wszystkim doskonałemu Janikowi, który bronił swej świątyni nadzwyczaj ofiarnie i skutecznie. Gra toczyła się przy lekkiej przewadze poznaniaków. Bramkę dla barw AKS zdobył Cholewa, dla Kolejarza natomiast Czapczyk. Widzów 6 tys.

POLONIA B — RUCH

Poloniści ruszyli zdaje się w pogoń za punktami, by uratować się przed widniejącym jak zmora spadkiem z ligi. Zwycięstwo nad Ruchem było jednak nieco niezrozumiałe, gdyż hajduczanie mieli przez cały mecz wyraźną przewagę. Gra obfitowała w liczne momenty podbramkowe, ogólny jednak poziom zawodów — słaby. Punkty dla Polonii zdobyli Biskupek i Wieczorek, dla Ruchu — Szuszczyk z karnego.

WARTA — POLONIA

Publiczność poznańska była bardzo rozczarowana poziomem gry. Nadzwyczaj słabo wypadli napastnicy w obydwu zespołach, którzy z reguły zaprzepaszczali szereg dogodnych sytuacji podbramkowych. W pierwszej części gry przewagę mieli gospodarze, po zmianie pól natomiast — warszawiacy. Zdobywcami bramek dla Warty byli Opitz i Kaczmarek, punkt dla Polonii uzyskał Szularz.

LEGIA — GÓRNIK

Górnicy pod każdym względem przewyższali gospodarzy, przy czym szczególnie miażdżąca była ich przewaga w pierwszej połowie. Niestety, atak nie potrafił celnie strzelać. Po przerwie wojskowi nieco się poprawili, nie zdołali jednak uniknąć porażki. Spotkaniu przyglądało się 7 tys. widzów.

Puchar został w Łodzi

Warszawscy i krakowscy kolarze zawiedli

Na torze helenowskim odbyły się zapowiadane zawody kolarskie, których program był rozłożony na dwa dni. Niestety, **przykrą niespodziankę sprawili organizatorom kolarze warszawscy i krakowscy, którzy się wczoraj nie stawili.** Do Łodzi przybył jedynie „tygrys" — Napierała, tłumacząc nieobecność swych kolegów spóźnieniem się na pociąg jednych, a zawieszeniem — drugich.

Impreza wczorajsza z dwudniowych zawodów przekształciła się tym samym w jednodniowy pojedynek między kolarzami **wrocławskimi a łódzkimi.** Z półfinałów w sprintach do rozgrywki decydującej zakwalifikowali się **Bek i Janicki.** Zwyciężył łodzianin w czasie 13,2. W walce o trzecie miejsce zwyciężył Marchwiński przed Farysińskim w czasie 13,8.

W konkurencji 1000 m na czas wygrał Bek — 1:19,5 przed Marchwińskim — 1:21, Boruczem —1:23,8, Janickim i Malinowskim.

W biegu drużynowym na 10 okrążeń toru pierwsze miejsce zdobyła **Łódź I (Bek, Borucz Marchwiński, Gabrych) — 5:36,2 i 12 punktów** drugie— Łódź II (Forysiński, Malinowski, Zwoliński) — 5:59,2 i 8 pkt. trzecie — Wrocław (Janik, Janicki, Chocia, Kierbławski) — —6:05,5 i 4 pkt.

W punktacji ogólnej **zwycięstwo odniosła Łódź I** zdobywając 72 i pół pkt., na drugim miejscu uplasował się Wrocław z 42 i pół pkt., a na trzecim była Łódź II, która zdobyła 41 pkt. Tak więc puchar PZKol został w Łodzi.

Jak było u turystów?

W wyścigu Dookoła Łodzi wzięło udział 144 kolarzy

Wyścigi kolarskie dla turystów zawsze cieszyły się dużym powodzeniem. I tym razem „Wyścig dookoła Łodzi" zgromadził na starcie ponad 140 zawodników, składających się po większej części z młodzieży.

Zawodnicy mieli do przebycia 27-kilometrową trasę, która prowadziła od startu przy ul. Piotrkowskiej 104 do Placu Wolności, Piotrkowską i Pabianicką do Rudy Pabianickiej, do szosy od Rzgowa, Rzgowską do Placu Reymonta i Piotrkowską do mety pod nr. 104.

Po bardzo ciekawej walce na metę przybyło w tym samym czasie (53:54), czterech zawodników, których sklasyfikowano następująco: 1) Radzikowski Jerzy, 2) Kałowski Lech, 3) Kałucki Idzi, 4) Skomski Lucjan, 5) Bucz Mirosław, 6) Sendor Zdzisław.

Zdobywca pierwszego miejsca otrzymał rower turystyczny, ufundowany przez Redakcję „GŁOSU ROBOTNICZEGO" oraz złoty żeton. Dwaj następni kolarze -turyści otrzymali srebrny i brązowy żeton.

Spójnia wygrała

spotkanie z Włókniarzem

Towarzyski mecz piłkarski między Spójnią (Łódź) a zgierskim Włókniarzem zakończył się po bardzo interesującej grze zwycięstwem łodzian w stosunku 4:1 (3:0)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy: tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-04498